

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu
Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy pla-
cu Wilhelmowskim pod Nr. 15.
Dziennik Poznański
wydaje się codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.
Cena ogłoszeń (inzeratów):
wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamę w
wierszu drobnym 1 sgr. 6 fen. (licząc tłumaczenia).
Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckim 9 mar. 13 fen., w Austrii 6 guldenów, w
Francji 18 fr., w Anglii 13 mar. 50 fen., w Szwajc-
arii 16 mar. 50 fen., w Danii 12 mar. 20 fen., w Wio-
szech, w Szwajcarii i Belgii 12 marek, w Turcji 28
fr., w Ameryce 18 mar. 75 fen.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji: przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
człowiek niemiecko-austriacki, należących do państwa
pocztowego. W innych krajach za przesyłką pocztową
za którą pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.
Rękopisma
nadawane Redakcji nie zwracają się i nie są one będa

Agencje Dziennika Poznańskiego:
W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pultownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni-
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstraß & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Rete-
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlötte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wro-
cławiu Daube, Haasenstraß & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 1 marca.

Ani w sprawie przesilenia ministerialnego we
Francji, ani w Węgrzech nie możemy i dziś zapisać
niczego pewnego. Jedno i drugie ciągle jeszcze w
zawieszeniu, w stadium formacji, a choć dzienniki i
telegrafy zapewniają, że ostatecznego rozwiązania ka-
dencji oczekiwać należy chwili, to po przebiegach do-
świadczeniach lepiej zrobimy, gdy będziemy pod tym
względem trochę pesymistami. Prezydent Mac Mahon
policil, jak wiadomo, po bezskutecznych pertraktacjach
z kilkoma mężami stanu, złożenie gabinetu marszałkowi
Zgromadzenia narodowego p. Buffet. Ponieważ upa-
rzonemu wiceprezesa gabinetu zmuszonym był wyjechać
nawet z powodu śmierci swej matki z Paryża, prze-
stano ostatecznie układy odbywały się w drodze telegra-
ficznej a więc nie zawsze wygodnej do należytego po-
rozumienia się w kwestiach subtelnych i nieraz wy-
magających konieczności osobistego znisienienia się. Organ
umiarkowanego stronnictwa republikańskiego Journal
des Debats w numerze sobotnim zapewniał, że Buf-
fet nie przyjmie powierzonej mu misji. — Nie tak
telegrafy donosiły nas w ciągu dnia wczorajszego i
dziś. I tak jedna depesza mówi: O zamiarach
marszałka Buffeta co do podjęcia się utworzenia no-
wego gabinetu najprzejrzystej obiegają pogłoski. We-
dług Agence Havas p. Buffet nie chce podobno
wziąć na swe barki tak trudnego zadania, choć z dru-
giej strony spodziewają się, że uda się go nakłonić
do tego.

W inną i to dzisiaj depeszy czytamy, że
marszałek zawiadomiał prezydenta Mac Mahona, iż w
poniedziałek lub wtorek przybędzie do Wersalu; depes-
za ta donosi zarazem, iż Buffet nie oświadczył się do
tej chwili ani za, ani przeciw zrobionej mu propo-
zycji.

Lewo centrum i obie grupy lewicy są za Buffetem
a to z tej tylko przyczyny, iż są przekonane, że Buf-
fet obok rządu marszałka nie ściępi innego tajemnego
rządu, jak to miało miejsce za czasów ks. Broglie od
11 maja 1874 r. Frakcyje lewicy zresztą oświadczyć
miały wyraźnie, że użyć swojego poparcia jednemu
gabinetowi będącemu tak w całości, jak i w jednostkach
wyrazem większości parlamentarną.

Dziś miał się odbyć w wersalskim Zgromadzeniu
narodowym wybór marszałka, wice-marszałka i sekre-
tary. Telegram wczorajszy donosi, że wybór ten bę-
dzie prawdopodobnie odroczony. Lewica zamyśla w
razie odrzucenia przez Zgromadzenie narodowe kandy-
datury p. Dufaure na marszałka popierać wspólnie
kandydaturę p. Kazimierza Periera.

Journal officiel ogłasza dziś ustawę o or-
ganizacji władzy publicznej marszałka nie mniej usta-
wę o senacie.

W sobotę odbyło się w pałacu elizejskim uroczy-
ście przyjęcie posła hiszpańskiego margrabiego de Mo-
line. Poseł podniósł w swojej mowie, że polecono mu
nie tylko utrzymywać przyjaźni stosunki między Fran-
cją a Hiszpanią, lecz i możliwości jej ściśnięć. Fran-
cja i Hiszpania są wprawdzie oddzielone Pirenejami,
pokrewieństwo jednakże pochodzenia i języka łączy je
wzajemnie braterskim. W końcu ustąpił swą mowę
podziękował posłowi w imieniu króla Alfonsa za użyczo-
ną mu w Francji gościnność. W odpowiedzi położył
prezydent Mac-Mahon nacisk na to, iż pragnie, by
Hiszpania jak najprędzej wywalczyła sobie pokój i
pomyślny rozwój rodzimych interesów.

Czy uda się jednakoż rządowi Alfonsa XII. wy-
walczyć łatwym sposobem pokój i ustalić chwiejący się
traktat, to pytanie, na które nie podobna w tej chwili
odpowiedzieć pocieszająco. Na teatrze wojennym, gdzie
zarazem rozgrywa się losy o „być lub nie być“ dla
głównych bohaterów, coraz idzie gorzej. Karliści z strony od-
porniej stają się coraz silniejszą i zagrożeń na praw-
dę „organizującą“ się armii rządowej. Dnia 26 bm.
uderzył, jak donosi telegram z San Sebastian, na sta-
nowiska wojsk alfonsystowskich pod Bilbao a to w siłę
niedzielną batalionów i siedmiu dział. Wojska rządowe
były zmuszone po trzykroć ustępować z zajętych sta-
nowisk, utrzymały się jednakże w końcu w swych po-
zycjach. Tak donosi telegram północny. Walka
ciężka dopiero wieczorem a karliści cofnęli się
na Echevari. Z całego tonu telegramu tego przebiega,
że starcie to nie było zbyt pomyślnym, ani zdolnym
obudzić otuchy w lepszą przyszłość w żołnierzu eks-
republikańskim.

Telegram przynajmniej, że garnizon w Bilbao stracił
150 ludzi i że generał Loma wyszedł do tego miasta
pożłoty, co znowu wyraźna jest wskazówka, że generał
władzy nie zdają się wierzyć, by karliści zadowo-
lili się jednym atakiem, i że wkrótce należy spodzie-
wać się powtórzenia takowego. Z Bajonny zaś tele-
grafują, że karliści znaczne robią pod naczelnym do-
wództwem Lizarraga przygotowania do uderzenia na
miasto Puyceide, jedną z głównych przystań armii
rządowej. Przesłali nawet już miastu wezwanie do
poddania się, grożąc w przeciwnym razie zrównaniem
go z ziemią (!). Wszelka komunikacja na zewnątrz
z przycięta. Te i tym podobne doniesienia nie mogą
długo zbytnio zafałszować do trwałości rządów mło-
dzieńczego i niedoświadczonego króla.

udziału w owej konferencji i przykładem swoim od-
ciąga inne mniejsze państwa, które nie chcą zarówno
z nią pojąć owych dobrodziejstw, jakimi zamyślają
obdarzyć świat cały dwa zaboru żyjące państwa:
Niemcy i Rosya. Z powodu owej niechęci i braku
zaufania do dzieła wypieganego w Berlinie, zabiera
głos rosyjski dziennik urzędowy, aby przełamać nie-
chęć jednego i zbiec obawy drugich. Pisze on:
W obec głosów prasy nie odpowiadających ani inten-
cyom cesarza, ani istocie stosunków rosyjskich do ga-
binetu londyńskiego czas jest przypomnieć, — że nie
tylko Rosya pragnie ukończyć dolegliwej wojny i że
ureczywistnienie jej życzeń humanitarnych nie od-
powiadałoby wyłącznie celom rosyjskim. — Uspo-
sobienie pokojowe i filantropia, któremi to przymiotami
odznaczyli się dwudziestoltnie rządy cesarza Aleksandra
jedną z jego poważeń Europę, upoważniają go do
powzięcia inicjatywy tam, gdzie idzie o usunięcie brak-
ków w międzynarodowym prawie wojennym i ugruntu-
wanie takowego na pewnych i zdrowych podstawach.
Rosya pragnie jedynie spokojnego przychylnego osąd-
zenia tej sprawy i zgodzi się chętnie na wszelkie pro-
pozycje zgadzające się z dobrem społeczeństwa ludzkie-
go. Każde sumienne zdanie i wszelkie lojalny zarzut
znajdą uwzględnienie. Pożalowania godnym byłoby za-
iste, gdyby w konferencji tej nie wziął udziału wielki
naród, kt rego głos mógłby być z pożytkiem dla obrad.
Mowa tu naturalnie o Anglii.

W sobotę wieczorem zapadł wyrok w sprawie
Offenheima. Sąd przysięgłych orzekł, że Offenheim
nie jest winnym zarzuconych mu w dziewięciu wypad-
kach przestępstw. Nawal materyalu, niecierpiącego
zwłoki, zniwala nas odłożyć do jutra bliższe szczegóły
dotyczące weredyktu przysięgłych, który w Wiedniu
wielkie zrobił wrażenie.

Wiadomości urzędowe.

Przesiedlenie rzeźnika i notariusza Zenthöfer z Ka-
towic do Wystrucia cofniętym zostało na jego wniosek.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Wrocław, 27 lutego.

(Główna Polska Wisła i regencya polska. — Dawny i nowy
prezys naczeln. — Partya liberalna i ka. Bismarck. — Pisma
niemieckie.)

(W.) Przesyłam wam dość ciekawą odpowiedź
rejencyi polskiej udzieloną gminie Polaków Wiśle w
powiecie pieszczynskim na prośbę jej o pozwolenie usta-
nowienia i utrzymywania własnym kosztem osobnego
księdza. Polska Wisła ma 1150 katolickich mieszkań-
ców, ma kościół z wszelkimi potrzebnymi aparatami,
należy mimo to do parafii kościół w Brześciu o milę
oddalonego, wypowiada więc dla tego powyższą prośbę.
Otóż rejencya polska przesłała w tych dniach na pro-
bę tę na ręce sędziego Smieci następującą odpowiedź:
„Ponieważ nie państwo, lecz władza duchowna ma
prawo obsadzania miejsc księży, przeto regencya nie
jest w możności zadośćuczynienia życzeniu wyrażonemu.
Zależy to jedynie od postanowienia ks. biskupa czy
chce, by w Polakach, Wiśle osobny ksiądz się znajdo-
wał. Panowie podpisani zwróciliście się też w tym
celu do ks. biskupa, jak donosicie i otrzymaliście od
niego odpowiedź, że „podług obecnych ustaw ustano-
wienie księdza jest niemożliwym, bo prokurator prze-
szedłby mu w pełnieniu funkcji duchownych“, dla
tego zwracacie się do nas z prośbą, byśmy was wzięli
w opiekę i wyprowadzili z smutnego tego położenia.
Odpowiadamy na to i przyrzekamy stanowczo, że księ-
dzu przyslanemu przez ks. biskupa nie tylko państwo
w pełnieniu obowiązków duchownych przeszkadzać
nie będzie, lecz przeciwnie w razie danym weźmie go
pod specjalną swoją opiekę, naturalnie pod tym war-
unkiem, jeżeli ustanowienie ustawom sprzeciwiać się
nie będzie. Do tego nie potrzeba zaś nic więcej, jak
tylko by ks. biskup się zdecydował donieść naczelnemu
prezesowi nazwisko księdza, którego do Polaków Wi-
sły posłać zamyśla. Nomiacyi tej według ustawy z 11
maja 1873 może się naczelny prezes jedynie w nastę-
pnych trzech przypadkach oprzeć (tu wylicza przy-
mioty ustawami majowymi wymagane od duchownego
a przepisane dla uzyskania aprobaty państwa, które
jako znane pomijamy. Przyp. Red. Dzien. Pozn.)
Z powyższych słów sami panowie możecie osądzić,
o ile powody podane przez ks. biskupa są słuszne i że
nie prawa państwa i nie władza jest winna, jeżeli ży-
czeniu gminy, tyczącym się religijnych jej potrzeb
i wymagań, nie staje się zadość.“

Przechodząc do politycznych spraw tutejszych oświad-
czamy, że trudno się oprzeć przykreemu uczuciu co do sta-
nowiska większości gazet tutejszych w sprawie byłego
i teraźniejszego prezesa naczelnego. Mówiliście w jednym
z artykułów wstępnych, kogo to prasa niemiecka uważa
za dobrych poddanych tj. ludzi zginających kark przed
każdym panującym systemem. Dostaliśmy potwier-
dzeniem zdania tego są dzienniki tutejsze. W żywej
jeszcze mamy panieci, jak obysypywano rząd pochwa-
łami za nominacyi Nordenflychta; pisano podczas ca-
łego jego urzędowania, że takich właśnie prezesów po-
treba, którzy od dołu przechodząc wszelkie stopnie,
mieli sposobność poznania całej administracyi; gdzie-
kolwiek się prezes ruszył, pisano buletyny o jego po-
droży, o każdym jego słowie. Nagle wyjada z łaski;
też same dzienniki, gnąc kark przed opinią publiczną
z góry nakazaną, cynicznie wyrażają się o poprzednim
prezesie, — stawiają natomiast wyższy takt, — roz-

sądek i sprężystość teraźniejszego dostojnika. Tak da-
leko dobiegła w swym serwilizmie, że z największą
ironią i niechęcią donoszą, że prezes Nordenflycht, nie
wiedząc dla czego, tak bardzo polubił Śląsk, że stale
zamieszkać w nim zamyśla, przyjmując gościnność
w jednym z niezamieszkałych zamków przyjaciela swo-
go pod Głogowem.

Mimowoli w obec tego przypomina mi się rozmo-
wa, którą miałem kiedyś z znajomym mi Niemcem:
człowiek ten z pewną nauką i rozsądnym zdaniem prze-
szedł nagle z redakcyi skrajnego liberalnego dziennika
w Berlinie do konserwatywnego. — Gdy moje podzi-
wienie nad nagłą tą zmianą zasad politycznych wyraża-
łem, spokojnie mi odpowiedział: „trzeba tylko trochę
obiektywnie umieć myśleć, to ostatecznie dla każdej za-
sady pracować i z każdą się zgodzić można.“ — Tego
tę zwłaszcza prasie tak zwanej liberalnej odmówić nie
można: obiektywnie myśleć w tym znaczeniu potrafi
aż nadto dobrze. A trafnie charakteryzuje partyę tę
jedyna, szczerze demokratyczne pismo tutejsze, Neue
Breslauer Morgen-Zeitung, w którym od
czasu do czasu z sprawliwyszym ocenieniem naszych
stosunków spotkać się można. Mówiąc o przypuszczal-
nym ustąpieniu ks. Bismarcka, dodaje: „ze strony tej
partyi nie potrzebuję się kanclerz obawiać żadnych
wielkich trudności, bo gdy tylko brwi zmarszczy, cała
partyja tarza się z pokorą w prochu.“ — Po każdej pró-
bie emancypacyi z pod ks. Bismarcka mądrości nastę-
pują groźne „quos ego“ kanclerza a natychmiast po
niem pokorne „pater peccavi“ tych tak zwanych libe-
ralów. — Bynajmniej nie mamy tego ks. Bismarckowi
za złe, że tak często na nich uderza swym trójzębnym;
daleko bliźszym się nam bo zdaje, że ta partyja,
którą przecież cała egzystencya na wierze we wszel-
moć i nieomyślność ks. Bismarcka polega, tak często go
zmusza do przypominania jej, że bez niego nicby nie
znaczyła i niczemby nie była. — Codziennie przeciw
trąbią w uszy kanclerzowi Bennigsenowi, Laskerowi,
Miquelowi, że niktby go zastąpić nie mógł i nie po-
trafił. Jeżeli więc kanclerz zostaje, to słusznie może o-
czekiwać, że nadal tępą wędz partyja ta w oczy mu
będzie patrzyła i zgadywała jego myśli.“

W końcu jeszcze jedno. Odzywaliście się często już
do publiczności naszej, by nie popierała przeciw abo-
namentem pisma, które za główne swoje metier uważa
płwać na nas i najjaśniejsze rzucić pociski. — Przed
niedawnym jeszcze czasem powiedział redaktor Po-
sener-Zeitung, że głównie go Polacy popierają.
Występowaliście może zbyt bezwzględnie, żądając, by
Polacy w ogóle żadnych pism niemieckich nie abono-
wali. Dość będzie, jeśli abonować nie będą tych, co
z płwiania sobie na nas specjalność robią. Kto chce
koniecznie mieć pisma niemieckie, niech jeśli chce o-
pozycyjnego demokratycznego dziennika, abonuje
Volks-Zeitung berliński, albo frankfurcką
Frankfurter-Zeitung Sonnemannia; chce-
cie mieć katolickie dzienniki, to macie Germania i
Schlesische Volks-Zeitung; z zach-
wawczych Kreuz-Zeitung; chcecie ostatecznie
sięgnąć w sam rdzeń partyi narodowo liberalnej, to
abonujcie National-Zeitung. Jesteśmy do-
prawdy winni godności własnej, by tego rodzaju pi-
smo jak Posener-Zeitung nie naszymi żywiło
się pieniędzmi i nie za nasze pieniądze na nas płać
w najniebezpieczniejszy sposób.

Paryż, 27 lutego.

(Konstytucya republikańska. — Wrażenie ogólne. — Radość
umiarkowana. — Pretendencje unięci. — P. Buffet wicepre-
sem gabinetu. — Charakterystyka dyskusyi. — Kto był pobity.
— Gdzie niebezpieczeństwo? — Nekrologia.)

S. E. „Eh bien, ça y est!“ Tym prozaicznym
wykrzyknikiem witali się wczoraj rano Paryżanie, do-
wiedziawszy się, że 25 lutego przyjęta została konsty-
tucya republikańska 436 głosami przeciw 262. Zapala
nie ma; radość umiarkowana, jak rzeczpospolita nowo
urządzona, niektórzy nawet skargą się, że to rzeczpo-
spolita monarchiczna, że nie ukonstytuowanie to demo-
kracji, ale oligarchii orleanistowskiej, albo powtarzają,
że nie się nie zmieniło, przybyła tylko jedna konsty-
tucya więcej. Mówiono o jakimś zamiarze iluminacyi
w Paryżu, ale wątpię, żeby to przyszło do skutku;
może nawet rządy na to nie pozwolił, boć on jest
mniej jeszcze republikański niż konstytucya. Jednak
słyszysz, że żołnierzom załogi paryskiej dano cały dzień
wakacji, a studenci spodziewają się takiej samej doro-
wizny.

Streszczając wrażenie ogólne w powyższych słowach,
nie wspominałem o dziennikach, które zawsze
przesadzają w tym lub owym sensie. Ale nawet organa
prawa centrum, które swojemu stronnictwu słusznie
przypisują odniesione zwycięstwo, unikają wszelkich
dityrambów. W rzeczy samej określono formę rządu
i dano jej czyli raczej potwierdzono dawniejszą nazwę,
a ponieważ konstytucya podlega rewizji na rok 1880,
urządzono tylko septennat nieosobisty. Ale samo okra-
ślenie czyli potwierdzenie formy rządowej republikań-
skiej ma tę korzyść i zaletę, że pozwala rządowi uważać
za buntowników tych, którzy zechcą intrzygować
na rzecz Napoleona IV. lub Henryka V. Odczytanie
na czwartkowym posiedzeniu sprawozdania p. Savary
o działaniach stronnictwa bonapartystowskiego i żąda-
nie, aby Izba przysłała ministra sprawiedliwości do
udzielenia dokumentów sądowych w tej sprawie, jest
pierwszym krokiem na tej drodze. Nie wątpimy, że
nowa większość zechce dalej na niej postąpić; ale czy
naczelnik rządu marszałek Mac Mahon nie będzie
tu, jak w wielu innych rzeczach, przeszkodą najpier-
wszą? Nota umieszczona wczoraj w dzienniku urzęd-
owym, w której oświadcza prezydent, że p. Buffet otrzy-
mał polecenie utworzenia minist. rwa, z dodatkiem, że
zawsze opierać się będzie na konserwatach i ludziach
umiarkowanych wszystkich stronnictw, wykazuje, że

marszałek trzyma się jeszcze dawnych swoich formuł;
nie widzi żadnej stanowczej zmiany w położeniu rze-
czy. P. Buffet, który w całej dyskusyi o senacie i o
prawach konstytucyjnych okazał wielką energią i takt
niepospolity i stał się przez to nieco popularniejszym,
nie przedstawia jednak republikanom rękojmi dostate-
cznych; nie dosyć go się obawiają bonapartysty, boć i
on był przecie ministrem cesarstwa. Wolelibyśmy, żeby
ks. d'Audiffret-Pasquier np. otrzymał polecenie utwo-
rzenia ministerstwa. Dobrze jednak, że marszałek nie
udał się tą razą z prośbą do księcia de Broglie, który
w tej nadziei głosował razem z przyjaciółmi za kon-
stytucyą republikańską.

Te 4 dni dyskusyi w Izbie budziły wielkie zajęcie
publiczności i w rzeczy samej ciekawo przedstawiały
wzrost. Z jednej strony cała lewica razem ze sprzy-
mierzonymi prawemu centrum ułożyły sobie z góry
plan kampanii nie oddala się na krok z wytkniętej
drogi i nie zwala na zaczepki, wyzywania i prowoka-
cyje przeciwników; ci z lewicy umiarkowanej i skrajnej,
którzy zrobionych ustępstw przyjąć nie chcą, w intere-
sie jednak ogólnym milczą z rzadkiem poświęceniem
siebie samych i niezłomną opinią swoją objawiają tyl-
ko abstynencyą w głosowaniu. Z drugiej zaś strony
bonapartysty i legitymiści rozgorączkowani, roznamie-
nieni używają wszystkich środków, wszelkiej broni pa-
lamentarnej i otwartego boju i podstępów wojennych,
i pochlebstw i obelg, żeby przysmuszać sprzymierzeń-
ców do przerwania milczenia i do zerwania przymie-
rza. Niemordowany Raoul Duval, którego popra-
wki tak niezłomne jak liście jesienne, jedno po
drugich spadają, sędziwy Raudot, który młodemu
koledze w niczem nie ustępuje stanowią awangardę,
a w ostatniej chwili zjawiają się trzej starcy zano-
szący solennie swój bezzilny protest przeciw trzeciej
rzeszypospolitej francuskiej w imieniu umarłych na za-
wsze monarchii legitymistowskiej, składają uroczystą
rezerwę pobitego wojska i umierają w faldach białej
swojej chorągwi ze słuszną wzdargą dla tych, którzy
ich oszukali, albo jak mówią, którzy ich zdradzili.

Na czele tych tak uroczysto potępionych odszcze-
pińców monarchii stoi p. de Broglie; na niego spadły
wszystkie pociski zwyciężonych, a chociaż przeniósł się
w ostatniej chwili do zwycięzkiego obozu, i on, a wię-
cej może niż ktokolwiek, ponosił stanowczą klęskę przy-
najmniej moralną. O ile należy oddać sprawiedliwość
prawdziwym patriotom z prawego centrum, którzy
z panami Lavargne i Wallon na czele przechylili szalę
na rzecz rzeszypospolitej i dali rząd określony Francyi,
o tyle zasługują na przeciwne uczucia politycy sarno-
lubni, których p. de Broglie jest typem i naczelnikiem,
idący tam gdzie czekają ich korzyści jakieś i goniący
jedynie za tekami ministerialnymi. Tych niech się
strzeżba republikanie; oni oszukali monarchistów, oni
co chwila będą nad tęp pracowali, aby oszukiwać re-
publikanów, a marszałek Mac-Mahon będzie może w ich
ręku narzędziem! Tu jest niebezpieczeństwo.

P. S. Umarli w Paryżu dnia 25 lutego byli ofi-
cer wojsk polskich, ozdobiony krzyżem wirtuti militari
K. Piędzicki w 70 roku życia.

W czwartek odbył się pogrzeb znakomitego ma-
larza Corot.

NIEMCY.

* Berlin, 28 lutego. W dniu wczorajszym nie-
było posiedzenia Izby, obradowali natomiast tylko ko-
misye, a mianowicie komisya do ordynacyi prowincyo-
nalnej, komisya drożna, petycyjna, gminna i inne. Na
piątkowym posiedzeniu zajęta była Izba dyskusyą
nad regulacją Odry i kanalizacją w ogóle. Szlasy
deputowani starali się wykazywać przytęm koniecznieść
kanalizacji Odry, przeciw czemu oświadczył się rząd
twierdząc, że wedle doświadczeń porobionych we Fran-
cyi, kanalizacja nie stawia bynajmniej tamy zapaszcze-
niu łożyska rzeki — a mianowicie takiej rzeki jak
Odra. Co się zaś tyczy przebiecia kanału osobnego,
takowe przedsięwzięcie napotkałoby na niestęchane tru-
dności. Zakładanie i utrzymywanie kanałów absorbuje
niestęchane sumy, czego również Francya najlepszym
dowodem. Deputowany Ostendorf przemawiał następnie
w sprawie organizacyi zakładów politechnicznych i pro-
wincjonalnych szkół przemysłowych, któreby chciały
podzielić na dwie osobne kategorie. W jednym od-
dziale udzielano by lekcji z nauk ogólnych, w drugim
li specjalne wykładano gałęzie przemysłu. Po dłuż-
szej w tej mierze dyskusyi, przytoczono poruszone raz
jeszcze kwestyę kanalizacji, przyjęto wszystkie pozycye
etatu ministerstwa handlu i odrzeczono się aż do ponie-
działku. Na porządku dziennym poniedziałkowego po-
siedzenia Izby zamieszczono projekt dotyczący odstą-
pienia pruskiego banku na rzecz cesarstwa i dalsze
obrazy etatu. Nadmieniam nam tu jeszcze należy, że na
piątkowym posiedzeniu Izby zabrał głos i poseł nazw
Kantak wyrażając życzenie, aby minister zajął się
regulacją koryta Warty, tak iżby już w przyszłym
roku łożysko było wyczyszczone.

Starokatolicki biskup Reinkeas wydał do swych
wierznych obszerny list pasterski. List ten naspiko-
wany cytatai pisma św. skierowanym jest przeważnie
przeciw najnowszej bulli papieżkiej i podnosi głównie
posłuszeństwo dla praw i wład państwowych.

Naczelnemu redaktorowi Kreuz-Zeitung
p. Nathusius z Ludom wytoczyła prokuratura berliń-
ska proces o obrazę najwyższej rady ewangelickiej
i namawianie do nieposłuszeństwa przeciw władzom
państwa za zamieszczenie artykułu przez tak zwanego
„Unions-Theologen.“

Towarzystwa oświaty ludowej.

* **Wiedeń**, 27 lutego. Urlopowanie ministra handlu w chwili właśnie, gdy tyle i tak ważnych spraw kolejowych podwójnej wymagałoby energii ministra pożytych dzienniki wiedeńskie za przedświt dalszych ewentualności. Opinia publiczna nie okazuje, — jak twierdzi N. fr. Presse — o obec urlopowania i możliwego zarazem ustąpienia ministra handlu owego zainteresowania, jakie zwykle się u niej w podobnych razach bardzo wyraźnie i pobitnie dokumentowało. Prasa omawia wydarzenie to jako ogólnie oczekiwane i nieodwrotne zarazem. W izbie poselskiej natomiast, nie mniej w departamencie ministerstwa handlu nagły urlop Banhansa wywołał niezwykle wrażenie. Dzień przedtem odbyło się w ministerstwie handlu posiedzenie radców sekcyjnych a tutaj nikt jeszcze ani przeczuwał, że jutro już ministerstwo to otrzyma nowego obojętne tylko prowizorycznego naczelnika. Ministrem handlu ma zostać jak się dowiaduje N. W. Tagbl. baron de Pretis a p. Chlumecky tymczasowo tylko będzie zastępował Banhansa. Stanowisko ostatniego zachwianem zostało ostatnim procesem, w którym z zeznań ministra handlu nie można było nabrać przekonania, że p. minister nie jest wolny od pewnych grzechów cięższych srogo na wszystkich niemal weryfikacjach kolejowych i bankowych.

Izba poselska obradowała wczoraj. Nim przystąpiono do porządku dziennego, przedłożył dr. Hoffer uchwałę przez klub postępowy interpelacyjną co do stanu przekazywania ich wydziałowi wyznaczeniemu spraw a baron Hopfen, przewodniczący w tym wydziale spraw przy tej sposobności niespodzianie izbie, zawiadomił ją bowiem, że wydziałowi przedłożono nowy wniosek do ustawy o obowiązkowych służbach cywilnych i że wydział postanowił podciągnąć ów wniosek pod szczegółowe rozprawy.

Z porządku dziennego rozpoczęły się następnie obrady szczegółowe nad ustawą gieldową. Rozprawy były dość ożywione, nie przedstawiały jednakże dla nas wybitnego interesu i dla tego ograniczymy się, skoro ukończone zostaną na streszczeniu jedynie zasadniczych ich stron.

Izba panów nie pracuje zbyt. Obradowała dość rzadko a gdy zbierze się na obrady, uchwała zwyczajnie bez rozprawy przedłożone wnioski do ustaw. Na wczorajszym posiedzeniu uporała się w ten sposób z pięcioma wnioskami, potwierdziła traktat Austrii z Rosyą co do wzajemnego strzeżenia marek handlowych i przedsięwzięła wybory do wspólnych delegacji. Na 20 nazwisk spotykamy się tylko z jednym polskim, tj. ks. Jabłonowskim. W zeszłych latach wybierano zawsze dwóch Polaków do wspólnych delegacji, dziś zadowolono się jednym. I tu nawet widoczny upadek wpływu i znaczenia Polaków w parlamencie rakuskim.

Jeszcze nie przebrzmiało wrażenie wywołane ostatnią broszurą arcyksięcia Jana Salwatora, — gdy oto pojawia się nowa napisana wprawdzie z innych powodów i traktująca inny przedmiot, ale w tym samym antipruskim duchu.

Broszura ta, traktująca o wychowaniu powstaje na germanizacyjne zachcianki profesorów i ostrzeża, że należy raz tam położyć „prussifikacyjnemu” wpływowi pruskich podręczników szkolnych, używanych w wielu szkołach austriackich.

Podręczniki te, pisze autor, są na wskroś przesieknięte duchem czystego prusactwa. Nawet wzory kaligraficzne sprowadzane z Niemiec dla dzieci są tym duchem napiętnowane. Szczególniej podręczniki do geografii i historii są na to obliczone, by obudzić w młodzieży pokoleniu tęsknotę do pruskiego państwa wczorajszego (Musterstaat). Wydają nawet umyślnie w Niemczech takie podręczniki do geografii, które nie uznają Austrii za jednolitą i samoistną państwo, ale ją rozkładają na trzy lub cztery części, i z takich książek uczą zazwyczaj w szkołach profesorowie Niemcy. Autor powstaje i na korupcję burzowską po uniwersytetach austriackich, które przybierając barwy niemieckie a częściej pruskie, obowiązują się do fizycznego i politycznego wykształcenia swoich członków ku służbie niemieckiej ojczyźnie.

Broszura, o której mówimy, nie przyniosła jak arcyksięciu Janowi Salwatorowi dotkliwych nieprzyjemności, owszem otrzymała z kancelarii cesarskiej medal za sztuki i nauki. Ze dzienniki pruskie niesłychanie tym zgerzonem, nie potrzebujemy dodawać. Widzą w tym przykładzie dla nich dowód, że w najwyższych kołach tak wojskowych jak i akademickich w Austrii szerzy się coraz bardziej agitacja przeciw Prusom, które tak szczerze kochała Austrię!

HISPANIA.

* **Madryt**, 24 lutego. Według telegramów z San Sebastian operacje wojskowe w Guipuzcoa zawieszono zostały aż do nadejścia posiłków. Karliści oszańcowują się w Andoian i Aya i wydali rozkaz, aby wszyscy niehiszpańscy poddani wynieśli się z baszkich prowincji.

Do Agence Havas donoszą z Madrytu, że don Karlos rozkazał rozstrzelać 2 oficerów, 18 podoficerów i szeregowców z powodu niesubordynacji. Jenerał Noriones udał się do Madrytu, gdzie dłuższą miał naradę z prezesem gabinetu. Jenerał Hojas, przyjaciel marszałka Espartera, otrzymał nominację na dowódcę staży pałacowej. Pampeluna zaprowiantowana jest na rok cały. Według sprawozdania naczelnego wodza karlistowskiego Mendiriego wzięto w ataku na Lacar, gdzie armia królewska tak dotkliwie poniosła klęskę, udział 22 batalionów.

Oto najświeższe wiadomości z Hiszpanii. Usunięcie jenerała Morionesa od naczelnego dowództwa armii północnej zle w ogóle a w szczególności w szeregach wojskowych zrobiło wrażenie, jenerał ten bowiem był powszechnie lubiany i ceniony dla swej waleczności, a przeto cnoty, którą nie grzeszą zbyt jenerałowie hiszpańscy. Moriones jednakże nie ukrywał swoich liberalnych przekonań i ta to okoliczność przyczyniła się głównie do jego usunięcia.

Kółka włościańskie.

* W Kamieniu w Prusach Zachodnich, jak donosi Gazeta Toruńska, założone zostało Kółko rolnicze straniem pp. Komierowskiego z Komierowa i Prądzyńskiego z Skarpy. Zapisało się przeszło 50 włościan na członków rzeczonoego Kółka. Zarząd składa się z dwóch właścicieli większych posiadłości i trzech włościan. Zjazd odbywał się liczny — tylko duchowieństwo, mimo zaproszeń rozesłanych, wcale się nie stawiło.

W sobotę na sali bazarowej odbyło się walne zebranie Towarzystwa oświaty ludowej, na które stawiło się 30 przeszło członków. Policja reprezentowała, aż dwóch komisarzy policyjnych, co dotąd na żadnym walnym zebraniu się nie praktykowało.

Po godzinie 6 zagał walne zebranie prezes dyrekcyi Towarzystwa oświaty ludowej p. B. Poniński w tych słowach:

Przy kończącym się trzecim roku istnienia Towarzystwa oświaty ludowej zostało powołane dzisiejsze walne zebranie wale § 9 ustawy. Sprawozdanie, które zostanie odczytanem, da szanownym panom obraz czynności dyrekcyi w ubiegłym roku, i wykaże stan Towarzystwa; mnie zaś niech będzie wolno, witając szanownych panów w imieniu dyrekcyi, wypowiedzieć wam gorące — pociechy i nadzieje nasze.

W dotkniętym różnemi klęskami społeczeństwie naszym nie dziś, że każde stowarzyszenie napotyka na trudności tak materialne jak moralne, bo po doznanych różnych boleśnych z-wodach ludzie stają się ostrażymi i niedowierzającymi; każdemu tedy, chociażby najdonioślejszemu przedsięwzięciu, brakno dziś na razie owego ożywiającego ciepła, które szczęśliwego rozwoju każdej instytucji głównej stanowi warunek. I nasze Towarzystwo niemal w obłędzie mierze ulega temu losowi, odnosząc głównie do tych klęsk ogólnych powody wątpliwego rozwoju instytucji naszej; krzepimy się nadzieją, że silne przekonanie w doświadczenie i nieprzemieniona wytrwałość lepszą Towarzystwu wywołają przyszłość; nie możemy jednakże przemilczeć bólesci, jaką nas przejmują okoliczności; że powiaty zamienne, przeważnie polskie, — również najniżejsi mieszkańcy miasta Poznania, z rzadką u nas zgodą i solidarnością trzymają się najzupełniej na uboku i stroną od instytucji, która bardziej od innych jest na czasie, a której ważność i potrzebę ocenia i uznaje publiczność skromniejsza co do zasobów materialnych, ale bogatsza w ciepło poczucia o tym, co nas boli i zkad ratunek możemy.

Towarzystwo oświaty nie upadnie — owszem przy ogólnym zarządzie żyć i rozwijać się będzie, chociażby je tylko podtrzymywał wspólny i groźny widok ludu niemieckiego wprawdzie, ale przeciwdziałający o zbawianym celach tej szlachetnej instytucji; czyż nie jest pocieszającym objawem, że bez namaku wpływają składowi z Berlina, Wrocławia, Hanoweru, Sztokholmu, Antwerpii, z Londynu, Szwajcarii, od kształcącej się młodzieży i ludzi dobrej woli, którzy zrozumieją, że Towarzystwo nasze nie żąda tysięcy od jednostek, ale raczej od tysięcy żąda po złotych. Nie użyjemy przeto, przemienie czas uprzedzić i niedowierzanie; publiczność nasza przejrzy i uzna, że elementa nas zgubić musi, oświata zaś tylko podnieść nas może; zaprawdę lud nasz, rolniczo i rzemieślniczy — nie żąda dalej na drodze nauki i oświaty niż na drodze użytkowania i zwątpienia; dla tego też nie ustawiamy w pracy — nie zrażamy się chwilowymi trudnościami — jednoczymy siły nasze, a zdrowe ziarno, które rozcumy, nie zmarnieje, lecz owszem przy pomocy Opatrzności bujne z czasem wyda plony.

Poczem na przewodniczącego walnego zebrania powołany jednogłośnie dr. Niegolewski zaprosił na sekretarza dra Koehlera z Kościana, który odczytał protokół z ostatniego walnego zebrania. Po odczytaniu protokołu zabrał głos dr. Szymański wyrażając życzenie, aby na przyszłość protokoły były jasniej i zrozumiałej redagowane. Dr. Szulc wystąpił w obronie odczytanego protokołu twierdząc, że protokół tak obszernie został spisany, iż chyba bym zarzucić można rozwiękłość a nie niejasność. Po krótkiej uwadze jeszcze dra Jarnatowskiego co do protokołu, który stwierdził nie było podobna, przyto do protokołu i członek dyrekcyi dr. Zielewicz odczytał sprawozdanie z czynności Towarzystwa za rok 1874. Sprawozdanie to drukowane już w piśmie naszym, pomijamy. Nad odczytaniem sprawozdaniem otwiera przewodniczący dyskusję i udziela głosu dr. Jarnatowskiemu, który zapytuje dyrekcyę, ile rozprzedała obrazów świętych, a ile obrazów innej, historycznej treści. Pan prezes Poniński odpowiada na to, że tak dokładnie oznaczył tego nie może, bo dyrekcyja zakupowała obrazy, które jej się stosownie wydawały i takowe rozpowszechniała pośród ludności.

Dalej zabrał głos dr. Szymański, i zarzuca przewodniczącemu dyrekcyi brak pewnego, stałego programu, rozrzucając się na przedsięwzięcia, którym wszystkim podobać nie jest w możliwości a zwłaszcza z braku funduszy materialnych. Towarzystwu w ogóle zbývá zdaniam dr. Szymańskiego na tak zwany spiritus vitalis, fundusze jego rok rocznie maleją, tak że jeżeli tak dalej pójdzie, Towarzystwo nie może rokować sobie dłuższego żywota nad 3 lata i dyrekcyja będzie musiała sięgnąć do funduszu żelaznego. P. Chociszewski ze względu na obszerne wywody p. dr. Szymańskiego, stawia wniosek, aby żadnemu mówcy nie wolno było dłużej przemawiać nad pięć minut, gdy jednak przewodniczący oświadczył, że wniosek ten może dopiero pod wnioskami członków, tj. w końcu porządku dziennego być stawionym, cofnął swój wniosek. Odpowiada następnie dr. Szymańskiemu dr. Zielewicz, członek dyrekcyi zaznaczając na wstępie, że niepo-dobieństwem jest wymaganiom wszystkich dogodzić. Tak np. dr. Szymański reprezentant publicystyki występuje z zarzutem rozrzucości przeciw dyrekcyi Towarzystwa a Gazeta Toruńska pomawia ją o skępstwo. Nie w dyrekcyi i programie Towarzystwa leży przyczyna słabości i małego rozwoju instytucji, ale w społeczeństwie samem, które zbyt słabo popiera tak zbawienną instytucję a spiritus vitalis, którego nie dopatruje dr. Szymański w Towarzystwie, znajduje się niezawodnie, skoro społeczeństwo z żywym do niego przystąpieniem udziałem i poprzę je tak, jak na to zasługuje. Towarzystwo przesłało nie tylko nie rozszerzyło zakresu swych działań, lecz owszem ścięło je takowy, główny kładąc nacisk na biblioteczki i czytelnice — o czym przesłał najpełniej poucza sprawozdanie. Dr. Szulc zabierając również głos co do odczytanego sprawozdania z czynności dyrekcyi przychylił się, ale w pewnym tylko względzie do krytyki dr. Szymańskiego oświadcza, że krytykować łatwo, trzinniej zaś lepiej coś zrobić. Nie dość krytykować, trzeba nadto podać coś pozytywnego i wskazać drogę jak na dalsze postępowanie należy, aby błędów uniknąć. Dr. Szulc życzy sobie, aby dyrekcyja nie ograniczała się na zbieraniu samych tylko składek, ale starała się o zakładanie czytelnici i kółek, któreby się wzajemnie kształciły. Dr. H. Szumań, członek dyrekcyi odpowiadając w krótkich słowach dr. Szymańskiemu i dr. Szulcowi oświadcza, że zarzuty dr. Szymańskiego skierowane są więcej przeciw statutowi Towarzystwa aniżeli przeciw dyrekcyi. Dr. Szymański życzyłby sobie zupełnej reorganizacji Towarzystwa; niechże sformułuje swe życzenia i w czasie właściwym postawi wnioski. Co się zaś tyczy zarzutu dr. Szulca, to dyrekcyja cieszyłaby się wielce gdyby znalazła ludzi chętnych, którzyby zajęli się zakładaniem czytelnici i kółek. — Po tym oświadczeniu dr. H. Szumana wnoszą pp. dr. Kusztelan i A. Krzyżanowski o zamknięcie nad tym przedmiotem dyskusji, ku czemu przychylił się walne zebranie a przewodniczący oznajmia, że w miejsce występujących czterech członków dyrekcyi a mianowicie pp. Dziembowskiego, A. Koczorowskiego, M. hr. Mielżyńskiego i St. Tułodzieckiego, walne zebranie przystąpić winno do wyboru

czterech nowych członków. P. Śmiśniewicz zauważa, że skoro na porządku dziennym dzisiejszego walnego zebrania postawioną jest zmiana § 11 ustaw orzekająca, że w miejsce dotychczasowego § 11: „Dyrekcyja składa się z 12 członków, 7 zamieszcujących i 5 miejscowych”, brzmienie tego paragrafu ma być następujące: „Dyrekcyja składa się z 12 członków” — należałoby więc postawić na porządku dziennym wniosek ten dyrekcyi, a po zatwierdzeniu się z nim dopiero przystąpić do wyboru. Zebranie zgadza się na to i w skutek tego p. Dobrowolski członek dyrekcyi w imieniu tejże stawia wniosek, aby walne zebranie w miejsce pierwszego ustępu § 11 uchwaliło: „Dyrekcyja składa się z 12 członków. Wniosek ten po krótkim umotywowaniu, przyjęty jednogłośnie. Następuje wybór w miejsce wylosowanych czterech członków Dyrekcyi. Głosują kartkami. Po powołaniu na skrutatorów pp. E. Zabłockiego, Kościelskiego i Chociszewskiego, którzy udali się na ustęp dla obliczenia głosów, odczytał dr. Zielewicz w imieniu komisji rewizyjnej, sprawozdanie z rewizji kasy, stwierdzające, iż kasowość prowadzona jest porządnie i kasa zgadza się z książkami kasowymi, a zebranie udzieliło pokwitowania skarbnikowi. Do komisji rewizyjnej wybrano na rok bieżący pp. M. Łyskowskiego, T. Au i Simona.

Z kolei porządku dziennego następuje sprawozdanie podskarbnego Towarzystwa za rok 1874, które wykazuje 1200 tal. dochodu mniej niż w roku 1873. — Z dniem walnego zebrania było w kasie rezerwy 8942 tal. czyli po odciągnięciu 7000 tal. funduszu rezerwowego, 1942 tal. funduszu dyspozycyjnego.

Następuje wniosek członków. Dr. Kusztelan postawił 2 wnioski i takowe na dwa tygodnie przed walnym zebraniem przesłał dyrekcyi jak tego ustawy wymagają. Wniosek pierwszy brzmi:

Walne zebranie zechce uchwalić, aby Dyrekcyja oświaty ludowej zechciała zająć się urządzaniem skarbonek po składach i domach publicznych.

Przewodniczący nad wnioskiem tym otwiera dyskusję, zabiera w niej głos p. dr. Kusztelan:

Stawiając wniosek, aby walne zebranie zechciało uchwalić, aby dyrekcyja oświaty ludowej urzędowaniem skarbonek po domach publicznych, handlach i składach się zajęła, oświadcza iż miał na oku dwojakie cele. Pierwszym byłoby bezwzględnie powiększenie funduszu Towarzystwa oświaty ludowej, które tak jak one teraz się przedstawiają, są za szczupłe, aby Dyrekcyja wszelkim wymagom, jakie się do niej stawia, mogła choć tylko w przybliżeniu odpowiedzieć. Sądzi zaś, że urzędowaniem skarbonek kasa Towarzystwa znacznie mogłaby się powiększyć. Bo gdyby tylko 300 skarbonek urządzono a do każdej dziennie tylko 2 fenigi składano, to przyniosłoby owe skarbanki po upływie roku 760 talarów.

Druga ważną przyczyną, która go nakłoniła do stawienia powyższego wniosku, było jak najszersze rozprzestrzenienie działalności Towarzystwa oświaty ludowej. Bo ludzie, którzy ani z gazet, ani z nikąd o Towarzystwie oświaty ludowej nie mają sposobności dowiedzenia się, przy zakupieniu towarów dowiedzą się o nim — i niewątpliwie jest wtedy rzeczą, że przy dobrej woli i chęci można by wielu zwolenników i choć tylko raz po raz składających dla Towarzystwa pozyskać.

Członek dyrekcyi dr. Zielewicz zabierając głos celem odpowiedzi wnioskodawcy, oświadczył, iż dyrekcyja godzi się chętnie na wniosek powyższy i postara się o zaprowadzenie skarbonek. P. Stanisław Szczyński popiera wniosek dr. Kusztelana i zauważa mianowicie, że skarbanki przyczynią się znacznie do pomnożenia dochodów Towarzystwa a nadto nad niemi powierzyć można okręgowym. Poczem walne zebranie wniosek przyjmuje.

Drugi wniosek dra Kusztelana brzmi, jak następuje:

Walne zebranie zechce zalecić Dyrekcyi oświaty, aby zechciała zająć się urządzaniem szkół wieczornych i rękodzielniczych.

Nad wnioskiem tym w otworzonej dyskusji zabiera głos dr. Kusztelan i mówi:

Elementarne szkoły państwa pruskiego bynajmniej nie odpowiadają u nas takim wymaganiom, jakieby po szkołach elementarnych mieć można. Wszystkie bowiem szkoły, które ograniczają się tylko na wyczerpieniu czytania, pisania i rachowania, nie są wystarczającymi, gdyż nie mają żadnego prawie względu na przyszłe rzemiosło i przemysł swego wychowawca. To też tak w państwie pruskim, jak prawie we wszystkich państwach europejskich poczęły zawiązywać się już od samego początku b. wieku szkoły niedzielne, rękodzielnicze, przemysłowe i t. p., które pojedyncze gminy po części same, wedle swych potrzeb sobie zakładały i utrzymywały. Szkoły te są wielkiej doniosłości i do podniesienia przemysłu i dobrobytu więcej się może przyczyniać, a niżeli szkoły, których zadaniem wyczerpić mechanicznego czytania i pisania. Czytanie bowiem i pisanie samo w sobie bardzo dobre — lecz mówca wątpi, aby ono stanowiło alfę i omegę wykształcenia ludowego. To też Francuzi uznali tę doniosłość szkół rękodzielniczych już w połowie przeszłego wieku urządzając szkoły, w których uczono przedewszystkiem odpowiednich rysunków stolarzy i ślusarzy, krawców, szewców, malarzów i t. p., przemysłowców. Zgadza się to pochodzi, że Francuzi produkują w dziedzinie przemysłu i handlu pod względem estetycznym innym narodom, mimo, że im zarzucają, iż stosunkowo mało tylko procent ludności francuskiej umie czytać i pisać. — Lecz o potrzebie szkół rękodzielniczych najlepiej przemawiają liczby.

W państwie pruskim było zeszłego roku 444 miejskich, 284 wiejskich szkół rękodzielniczych i 700 szkół niedzielnych — w ogóle więc było w państwie pruskim 1428 szkół rękodzielniczych i niedzielnych. Natomiast Francuzi posiadali już w 1866 r. 22980 szkół rękodzielniczych i niedzielnych a więc przeszło 15 razy więcej aniżeli Prusy. Do szkół tych uczęszczało 595,507 uczniów obojczy płci i rozmaitego wieku. Paryż sam posiadał w 1872 roku 102 szkoły tego rodzaju z 19000 uczniów. Lecz wszystkie narody wyprzedziła na tym polu Anglia, która również już od przeszłego wieku zajęła się urządzaniem szkół dla młodzieży przemysłowej i handlowej. W roku 1851 było w Anglii 54000 szkół niedzielnych i technicznych, które były odwiedzane przez 2,400,000 uczniów najrozmaitszego wieku. Liczby te przemawiają najlepiej za ważnością szkół rękodzielniczych, na których nam tu prawie zupełnie zbývá. — Na dowód, że towarzystwo tego rodzaju, jak Oświata ludowa, urzędowaniem podobnych szkół się zajmują, niechaj posłuży to, że w Bawarii zawiązało się w 1865 podobne do Oświaty naszej towarzystwo, na którego czele stanął prof. Gerschner — a które przeważnie zakładanie szkół rękodzielniczych wzięło sobie za zadanie. Towarzystwo to

zawiązało w ciągu 8 lat 110 szkół w 99 miejscowościach z 3536 uczniami. — Z tych więc tutaj szanownych przyczyn polecam Walnemu Zgromadzeniu swój do przyjęcia.

W imieniu dyrekcyi zabiera głos dr. Zielewicz oświadcza, że dyrekcyja godzi się w zasadzie z myślą wnioskodawcy jako życzeniem, które w miarę funduszy stara się w życie wprowadzić. W tym samym przemawia p. St. Sozaniecki, polecając wniosek tej dyrekcyi do uwzględnienia.

Gdy więcej wniosków nie było podanych w przepisany, p. dr. Szymański zapytuje się przewodniczącego dr. Niegolewskiego, czy wolno czynić zastrzeżenia do dyrekcyi. Przewodniczący oświadcza, że wszelkie wyjaśnienia są pożądane. Poczem dr. Jarnatowski występuje z życzeniem, aby dyrekcyja zaniechała na szerzaniu obrazów świętych a w miejsce ich rozprzestrzeniania obrazów historycznych, bo religianie nie mają żadnej styczności z historią i narodowością. Przeciw temu oświadcza dr. Kozłowski w dłuższym wywodzie podnosząc, że rozprzestrzenianie obrazów historycznych w obudwach powinno być kierunkiem nie tylko narodowym, ale i religijnym, obrazy święte w równym mierze zasługują na rozpowszechnianie jak obrazy historyczne treści. Następnie p. Jeżewski zabiera głos w dłuższej przemowie, krytykuje działalność Towarzystwa i dyrekcyi, niosąc mianowicie tę okoliczność, iż nie widzi działu pomiędzy działaniem na ludność miejską a ludnością wiejską. Zdaniem mówcy szerzenie oświaty w kołach miejskich w inny zupełnie powinno się powołać sposób aniżeli oświecanie ludności wiejskiej, wca nie widzi dość jasnego programu w całej instytucji. Na wywody pana Jeżewskiego odpowiada nowie dr. Zielewicz i F. Dobrowolski, którzy oświadcza, że w danych warunkach dyrekcyja może trzymać się tylko ściśle ustaw, że program instytucji, stanowiący jego ustawy że dyrekcyja używa różne położenie ludności miejskiej a wiejskiej wcale nie zapomina o pierwszej, czego dowodem są w rozsyłaniu tej ludności, gdzie tylko są biblioteczki, że w zakładaniu bibliotekzek równiegię wzięła różnicę pomiędzy jedną a drugą ludnością. Przeciw zarzutom p. Jeżewskiego przemawia jeszcze pp. Kosiński i dr. Kusztelan, którzy je jedynie dr. Szymański. Skoro tego rozprzestrzenia wywoływać już zaczęła niechęć a członkowie powoli wynosili się zaczęli z sali obrad, zamknęła dyskusję a przewodniczący następnie ogłosił rezultat głosowania o wniosku dyrekcyi wybranymi zostali St. Tułodziecki, dr. Kusztelan, W. Wolniewicz i A. Koczorowski.

Obecnie więc dyrekcyja składają pp. J. Bawiecki, Fr. Dobrowolski, A. Koczorowski, W. Kosiński, dr. Kusztelan, Osowski, B. Poniński, dr. Z. Szuldrski, dr. H. Szuman, St. Tułodziecki, W. Wolniewicz i dr. Zielewicz.

Po ogłoszeniu wyborów walne zebranie przewodniczącego zamknięciem zostało.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 1 marca.

* **Trzymarkówki**. Na dokonanie budowy polskiego otrzymał od p. Je. Trampowskiego z P. wio marek pięć (nowa marka pięciomarkowa srebrna); marki od najpiękniejszej Mini siedemdziesiąt fenigów obojętnie pięciomarkowej i saskiej; pół marki od Haber z Łojowa; pół marki za przeoczenie ważnej domości w jednym z pism tutejszych; marek czterech za nierozwiązanie zagadek w okienku Sobieskiego; jedną markę od artysty Wysia za nieodgadnięcie zagady marki od p. E. Golskiego z Chelmu; sto marek od zia, Adzi, Me, Josi, Kubeia, Besi, Hesi, Bobo, Wosia z nad Mogilnicy; trzydzieści marek świąteczne p. Poleczyńskiego z Zakrzewa za zbyt gorliwe myślenie razem więc złożono dziś marek 146 fenigów 75.

* W środę dnia 3 bm. o 3 godzinie po południu odbyło się posiedzenie Komitetu Spółek zjednoczonych zwykłym lokalu.

* **Towarzystwo tutejsze młodych przemysłowców** otwiera w dniu dzisiejszym w gronie swoim szkołę wieczorną; — na szkolkę tę urządził loteryj fantową; fanty pomyli Jan Kerber, kupiec przy Wroclawskiej ulicy sąsiedzi. Spodziewać się należy, że publiczność przyczyni się składaniem fantów do rozwoju rzeczonoj szkolki.

* **Pomiedzy magistratem a dyrygentami tutejszych szkół miejskich** toczą się obecnie rokowania w sprawie umów publicznych. Dyrektor miejskiej szkoły realnej dr. Gest podał bowiem wniosek do magistratu, aby egzamin złośliwym, ożem powodowany magistrat wyśledził zagady dyrygentów innych szkół miejskich, czy także są za zniżaniem takowych. Dyrygenci ci oświadczyli się podobno za zatrzymaniem, podczas kiedy sam magistrat zdaje się przechylać na stronę pana dra Gestia i życzy obie zniżanie umów.

* **Walne zebranie tutejszego powiatowego banku akcyjnego** odbędzie się w poniedziałek dnia bieżącego wieczorem.

* **Ks. dziekanowski Theinertow** z Goniemio w kanacie śmigielskim odebrał inspekcję lokalną nad szkołą elementarną jego parafii i oddano powiatowemu inspektorowi szkolnemu Fehlberg w Lesznie.

* **Ks. dziekanowski i proboszczowi Krępcow** w reżnina w dekanacie św. Trójcy zagroźono uwieszeniem, do dnia 1 marca r. b. nie pozycyli zeznać w sprawie del apostolskiego.

* **Dnia 24 z. m. stawał przed sądem pleszewskim** sprawie delegata apostolskiego ks. proboszcz Krieger z wio Miasta. Na przedłożone mu zapytania odpowiadał, że z poczyni nowomiejsckiej odebrał instrukcję bez polubieżnym poczyni no omiejsckiej, z czego wnosić można, że nie mieścił na poczyni oddana została; że zaś o delegacie nie wie i go też nie zna. Zeznanie swoje pociągnął ks. Krygier.

* **Sejmowi pruskiemu** przedłożonym został bawliwom i głuchołomom dzieci z uwzględnieniem takowych, jako też wykaz nauczycieli zajmujących się niewiedomych i głuchołomom dzieci. Wedle wykazu tego nosi ogólna liczba dzieci niewiedomych w wieku od 8 do 1,060, z których 356 kształci się po zakładach dla niewiedomych w szkołach miejscowych a 435 nie pobiera żadnej nauki. Z ogólnej tej sumy przypada na W. Księstwo Poznańskie 88 dzieci (na obwód rejencyjny poznański 38, na bydgoski z których 88 znajduje się w zakładach dla niewiedomych, w szkołach miejscowych, podczas kiedy 44 a więc połowa pobiera żadnej nauki. Ogólna suma dzieci głuchołomom w wieku od 8 do 16 lat dochodzi do 6,521, z których 259 znajduje się w zakładach a 1,415 pobiera naukę w szkołach miejscowych; reszta w liczbie 2,849 nie pobiera żadnej nauki. Na W. Księstwo Poznańskie przypada z ogólnej tej 798 dzieci (na obwód rejencyjny poznański 415, bydgoski z których 142 znajduje się w zakładach dla głuchołomom, a 656 około ogólnej liczby żadnej nie pobiera nauki).

* **Przesłuchany księży**. Dnia 23 b. m. byli zaproszeni na termin przed landrata tutejszego kks. Kłowski, dr. z Grzywny, Górce z Brądną, Rybiński z Kucowa, a także ks. Bąk z Nawy, ostatni dwaj wydalen z Kępskiej. Na dzień dzisiejszy był przy sekretarzu, p. Rex w tym dniu był właśnie na podróży, zechciał asystentem na ślubie panny Zawianki w kościele obywatelskim. Wytymocyli się ks. dziekan tutej, że będą na ślubie zaproszeni do kościoła jak inni goście, lecz nie występowali w charakterze urzędowym. Ostatnich zaś trzech przesłuchano w sprawie mszy, które w ośnochnych kościołach odprawiano. Wszyscy trzej dąwili się mocno, że w takiej sprawie, która dawno jest wyświecona, biorąc ich jeszcze na przesłuchanie, woliują się na rozporządzenie naczelnego prezesa powiatu pruskiego, na wyroki sądu apelacyjnego w Kwidzynie w sprawie

✠
Dziś przed południem o godzinie 11 rozstała się z tym światem opatka z Zakonu św. Marii Magdaleny, która żyła naszą najukochańszą żoną i matką s. p. (1248)
Teresa z Weinkauffów Leszner.
Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 2 marca o godzinie 4 po południu z Fiekar Nr. 11, o czym krewnych i znajomych uwiadomiamy strokami **mał i synowie.**
Poznań, 28 lutego 1875.

Walne Zebranie
Towarzystwa Naukowej Pomocy Imienia K. Marcinkowskiego dla pow. szubińskiego odbędzie się w Żninie w hotelu p. Siuchnińskiego **dnia 4 marca r.b.** o godzinie 1 w południe, na które członków zaprasza
(1241)
Komitet.

Walne Zebranie
Towarzystwa rolniczego dla powiatu szubińskiego odbędzie się w **czwartek d. 4 marca** o godzinie 11 w Żninie w oberży pana Siuchnińskiego.
(1219)
Dyrekcya.

Portret
Dr. Władysł. Niegolewskiego w formie wizytowej, fotografia **Morgensterna,** jest do nabycia w księgarni **E. Calliera,** po 2 i 3 sgr.
Zamówienia w większej ilości przyjmuje administracja Dziennika Pozn.

Celem założenia Spółki pożyczkowej w łonie Towarzystwa przemysłowo-rolniczego w Czarnkowie odbędzie się **walne zebranie** tegoż w niedzielę przyszłą t. j. **dnia 7 marca r.b.** w Czarnkowie w lokalu p. M. Wruka o godzinie 4 po południu. O najlichnijzy udział uprasza
(1245)
Zarząd Tow. przemysłowo-rolniczego w Czarnkowie.

W. Rembowski (prakt. dentysta)
Lekarz chorób ust, szczęk i zębów. Plombowanie według najnowszej metody. Atelier sztucz. zębów. (1137) szczęk i podniebień. (241/11) Wrocław Schubrücke 70 I piętro.

Do zakupu dobr ziemskich
i innych nieruchomości w Galicji poleca się obywatelom Wielkopolski: (1067)
dom handlowo-komisowy Jacentego Żurowskiego we Lwowie Syxtuska 37.

Sledzie staniały!
Szanownym odbiorcom moim uzejmnie donoszę, że gatunek sledzi. **średnie szkockie stempli.** które niedawno temu 12 1/2 tal. kosztowały dam dziś w wybornym towarze beczkę za **10 tal. 15 sbr.** Tonelies, prawie tak samo dobry jak powyższy gatunek, beczkę za 8 tal., dawniej 10 tal.
(1250)
K. Szulc.
Wodna ul. 25.

Minogi adwentowe
wielkie i tłuste poleca jako potrawę postną w beczkach o 1 i 2 kopach, kopa po 10 marek
(1240)
Nowe (Neuenburg) nad Wisłą w lutym 1875 r.
Fr. Holznagel.

Weil'a mlockarnie
Maurycego Weil jun. Maurycego Weil jun. Frankfurt n.M. Wiedeń.
Magazyn agronomiczny. Franzensbrückenstrasse Nr. 13. Agenci pożądan. (1232)

Najlepsze węgleszczep idrzewne
w 1, 1 1/2 i 1 3/4 ładunkach wozowych à 80 szefli, szefel po 80 fen.; dalej **najlepsze górnoszlaskie węgle kamienne z kolei i miejsca** poleca
(1201)
P. Röhr.
[H. 2274a.] Butelska ulica 15.

Na dochód
Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego czytać będzie
w **środe dnia 3 marca** na sali bazarowej o 6 godz.
X. Hic. Chotkowski
o
Zygmuncie Krasińskim
Opłata przy wejściu 2 złp., dla uczących się młodzieży 1 złp. (1254)

Po angielsku.
Nauki angielskiego języka, konwersacyi itd. udziela **Mrs. Coulman z Anglii.** Pomiędzy ul. Myńska ulica 38. (1119)

Nadzwyczaj pięknego marynow. [sosia] srebrnego w sędzich i na wagę jako też piękne węgore nadziewane i pstragi łososiowe polecają jak najtaniej (1203)
Jul. Placzek & syn
Św. Marcin Nr. 31.

Herbaty
ad 4 do 12 złp.
Stary Jamaika Rum i dyseldorfską **punczową esencją** poleca (1246)
A. Luziński.

Prawdziwe hercyńskie (Harzer) kanarki.
(1228)
Najlepsze śpiewaki z St. Andreesberg nadeszły w bogatym wyborze i są do sprzedania w Oberzy pod miastem Lipskiem (zur Stadt Leipzig) Św. Marcin Nr. 70.

Sklad strojów i towarów modnych w Gnieźnie
jest tanio do nabycia z powodu niezdrówia właścicielki. Bliższych wiadomości udzieli, aż do marca r. b. ustnie lub na listy frankowane pan
A. Wierzbicki,
kupiec w Gnieźnie. (1203)

Pasy do maszyn
rzemieńne i parciane, **Smarowniki i Manchety,** **Skóry na uprząż etc.** polecają **Orłowski & Co.** Skład skór (1156) w Poznaniu, Jezuitska ul. 1.
Pasy maszynowe z angielskiej skóry po cenach fabrycznych poleca **handel skór M. Dziegieleckiego w Kościanie.** (1209)

ASTMY
Duszność, chrypka, katarz zadawione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu Rurek antiaimacycznych p. Lasseura, 19 rue de la Monnaie w Paryżu. [1]
Dostać można: w Poznaniu w aptece p. Mankiewicza, w Warszawie w składzie J. warów aptecznych pp. Gallego i Spiessa.

Sirop du Dr. FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw kaszłom, **kataram, bezsenności i wszelkim cierpieniom pierśiowym.** Zadawalnica i lekarzy i chorych. Leczniczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne 36, w aptece Dra Chabie; w Poznaniu w aptece p. Dr. Mankiewicza. [27]

Dr. Pattison'a wata przeciw podagrze usmierza natychmiast i leczy (257)
podagrę i reumatyzm każdego rodzaju, jako to: bóle w twarzy, piersiach, gardle i ból zębów, podagrę w głowie, rękach kolanach, darcie członków, bóle w grzbiecie i udach. (H. 61)
W paczkach po 1 marce i pół paczkach po 60 fen. u pani **Amalii Wuttke** Wodna ul. 8/9

Wiedeń. Franzensbrückenstrasse Nr. 13. (1232)

Najlepsze węgleszczep idrzewne
w 1, 1 1/2 i 1 3/4 ładunkach wozowych à 80 szefli, szefel po 80 fen.; dalej **najlepsze górnoszlaskie węgle kamienne z kolei i miejsca** poleca
(1201)
P. Röhr.
[H. 2274a.] Butelska ulica 15.

Zebranie wyborców
miasta Poznania z IV okręgu
odbędzie się
we wtorek d. 9 marca o 8 wieczor.
na Śródcie
w lokalu p. Rybickiego
na gruncie p. **Spiżewskiego** w rynku pod **No. 7.**
Na porządku dziennym:
1. Objasnienie praw i obowiązków wyborców;
2. Petycja do regencyi o pomnożenie listy reprezentantów.
O liczny udział uprasza
(1253)
Komitet wyborezy miejski.

Fortepiany, pianina i harmonia
z największych fabryk niemieckich poleca
w wielkim wyborze
S. J. Mendelsohn.
Używany fortepian krótki, prawie nowy, **wybornego tonu.** z fabryki Blüthnera z Lipska, który kosztował 500 tal., jest po dostępnej cenie na składzie. (1247)

Najnowsze poprawne
ciągłe piece z komorami
Patent Pawła Loeff
budowniczego i inżyniera w Berlinie
do
wypalania cegieł, towarów glinianych każdego rodzaju, wapna, cementu, gipsu itd.
uznanej za najlepszą i najwięcej rozpowszechnionej konstrukcyi, podające wielkie korzyści w obec dawniejszych pieców i o **połowę tańsze** co do kosztów budowy, 80% **pałwa** oszczędzające a z powodu przemysłowej swięj wybornej i prostej konstrukcyi **zaadnej reparaacyi** nie ulegające. [1101]

Zlecenia na piece wypalające dziennie **3000 do 50,000** cegieł należy przysyłać tylko do wynalazcy podpisanego, jeżeli się kto nie chce narażać na oszustwo.

Pawel Loeff,
budowniczy i inżynier w Berlinie, właściciel
patentu na piece do wypalania.
Świadectwo.
Niniejszem poświadczam, że kierownicy budowl budowniczego pana **Loeff** z Berlina w mojej cegielni pod Moskwą przy ustawieniu pieca z komorami do wypalania cegieł systemu **Pawła Loeff** robotami bardzo dobrze kierowali i ku memu zupełnemu zadowoleniu do końca je doprowadzili.
Moskwa, 12/24 sierpnia 1874.
Radzca komereyjny **Wassily Jacunchikoff.**
Niniejszem poświadczam, że dostawiony przez budowniczego **Pawła Loeff** z Berlina do pieca swego systemu ceglarz **Chrystyan Grützmaier** jako wypalacz w mojej cegielni pod Moskwą pracował i okazał się jako czynny, rzetelny i fachowy znający człowiek.
Wassily Jacunchikoff.

Międzynarodowy
handel kartofli do sadzenia
właściciela dóbr rycerskich
A. Busch'a w Gr. Massow pod Zewitz w P.
dostawia wszystkie na polecenie zasługujące, niemieckie, amerykańskie i angielskie gatunki kartofli franco do Berlina, Stargardu w P. i Gdańska, hodowane na swojej własności i na 18 okolicznych dobrach. [953]
Rozsyła bezpłatnie i franco:
1. katalog specjalny kartofli oryginalnych w 38 gatunkach
2. ilustrowany katalog handlu kartofli do sadzenia w 123 gatunkach
Za wynagrodzeniem M. 1. 50 w markach poczt. franco:
3. przetłumaczoną już na czeskie i rosyjskie, bogato ilustrowaną książkę — Der Kart felbau von A. Busch. —
Agentura generalna na Poznani: **L. Kunkel w Poznaniu.**

LIEBIG'A COMPANY
wyskok mięsny
z FRAY-BENTOS [Ameryka pol.]
Cztery złote medale — Paryż 1867 (2), Havre 1868, Moskwa 1872.
Trzy dyplomy honorowe — Amsterdam 1869, Paryż 1872, WIEDEŃ 1873.
Dyplom „Hors Concours“ Lugdun 1872.
Tylko prawdziwy jeżeli na etykiecie każdego garnka znajduje się nazwisko **J. Liebig** w niebieskim kolorze. (114)
Skład hurtowy u korespondenta Towarzystwa
p. Alfonsa Peltesohn w Poznaniu.
Do nabycia we wszystkich handlach korzeni i lakoci jako też w aptekach i u drogistów.

MIGRAINES ET NEURALGIES
PAULLINIA FOURNIER
Od 1840 r. jest środkiem przeciw **NEURALGIOM, GASTRALGIOM** a szczególnie **MIGRENE** i gwałtownym bólom głowy, do usmierzania których w pięciu minutach wystarcza jedna paczka. Jest to środek specyficzny przeciw dolegliwościom **nerwowym i wyniszczeniu.** Działanie jej sprawdzone zostało tak w prywatnych domach jak i w szpitalach, i potwierdzone przez lekarzy fakultetu medycznego paryskiego, a mianowicie pp. Trausseau, Grisolle, Cruveilhier, Huguier, Monod, Parthez etc. (8)
N. B. Wystrzegaj się fałszerstwa i naśladowictw, które są tém liczniejsze, im większego nabywa powodzenia ten środek.
Główny skład w aptece p. E. Fournier et Comp. przy ulicy de Londres No. 15. w Paryżu; w Poznaniu w aptece **Dra Mankiewicza.**

Watowane
Koldry
we wszystkich kolorach i wzorach poleca [169]
fabryka bielizny A. z Pawlowskich Kaufmann.
Poznań, Sapieżyński plac 1.

NEWRALGIE wszelkie cierpienia nerwowe, każdą chwilę ustępują po użyciu pigułek anti-neuralgicznych dra **CRONIER.** Skład w Paryżu w aptece p. Lasseura, rue de la Monnaie 19, w Poznaniu w aptece dra **Mankiewicza**, w Warszawie w składzie towarów aptecznych pp. **Gallego i Spiessa.** (9)

Cygaretki indyjskie
[Canabis indica]
pp. Grimault & Comp., aptekarzy w Paryżu.
Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmowi, w jakiegoby nie były formie i postaci, miały za pod stałę belladonnę, stramonium, nikotynę albo opium.
Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech a powtórzone w Francji przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zaciśnięcia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszłom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, neuralgii twarzy i bezsenności.
Dostać można w **Poznaniu** w aptece p. **Dra Mankiewicza** w Warszawie w składach materiałów aptecznych pp. **Mrozowskiego, Gallego i Spiessa.** (6)

Król pruskie losy
loteryjne
do 3 kl. 151 loteryi (ciągn. 16-18 marca) rozsyła za gotówkę: **oryginalne** 1/2 po 41 1/2, 1/3 po 20 2/3 tal., **udziały** 1/4 po 7, 1/5 po 3 1/2, 1/6 po 1 1/2 tal. (1049)
Karl Hahn w Berlinie, S., Kommandantenstrasse 30.

Loterya. Udziały 3 kl. 1/5 6 1/2 tal., 1/6 3 1/2 tal., 1/7 1 1/2 tal. u **S. Basch, Berlin, Molkenmarkt 14.** (1227)

Nasiona
polne, jarzyn i kwiatów polecam w świeżym i dobrym gatunku. Cenniki przysyłam na łaskawe żądanie franco i bezpłatnie. (1116)
A. Krause, ogrodnictwo artystyczne i handlowe i handel nasion, **Rybaki Nr. 7.**

300 szefli łubinu
zółtego do siewu ma na sprzedaż **Domin. Lucyanowo** p. Kikowo. (1204)
Domin. Kołaczek p. Borzykowem (1207) ma na sprzedaż **24 szt. ciężkich opasowych wołów.**

Dominum Rogowo ma na sprzedaż **12 dobre utuczonych wołów.** (1230)

Dnia 15 marca r. b. o godzinie 9-tę rano odbędzie się w **Ostrzeszowie** nad szosą Kempijską dobrodziejna licytacya browaru z przyborami wszelkimi z domem mieszkalnym (1/2 morgi) ogrodem i oborą.
3000 marek po 5% zostaną na hipotecę a resztę gotówką. (1176) [H. 2669]

Dominum Rogalin pod Mosiną sprzedawca będzie **plus licitando dnia 9-go** marca r. b. o godzinie 11 z rana **10 szt. opas. wołów** 5 „ „ **krów,** 75 „ „ **skopów.** (1190)

Fotografia pana Berzowskiego prosi o podanie swego adresu
T. Wellenger, (1229) Lubawa.

Wzywam niniejszem p. **Macieja Dembinskiego,** urzędn. Banku Westy, ażeby się do mnie w własnym interesie zgłosił w przeciągu 3 dni. **J. Kasztelan,** restaurator. Poznań, dnia 24 lutego 1875. (1142)

Pana Biedermann za gwałt uczyniony w Jego mieszkaniu za wyłamanie drzwi i wzięcie fortepianu z tegoż mieszkania **publicznieprzepraszam**

Kapitały po 68 procentów dobre hipoteki, pożyczka prywatna; piśmienne oferty złożyć można restante Z. 333.

Chwaliszewo 93 **pomieszkania** średnie kwietnia r.b. do wynajęcia. (12)

Fryderykowska ulica jest od 1 kwietnia r.b. dawniejsza fotograficzna Filehnego wraz z kalami poboczniemi do wynajęcia.
Poszukujący umieszczenia wszystkich braci umieszczają się w **Germania**, Wrocław, Renssela Dla chlebodawców bez kosztów.

Panna do ubierania pani jako też zastępczyni gospodarstwie domowym poszukuje od 1 kwietnia. Oferty przyjmują pod 100 post. rest. Pleszew.

Gospodyn i, która, mając kobiecą gospodarstwie, życzy sobie zmienić od 1 kwietnia 1875. O oferty uprasza pod lit. **O. O.** posta **Chwaliszewo.**

Biegła w swym zawodzie **kucharka** poszukuje odpowiedniego miejsca. Reflektujący zechcą się zgłosić do **Józefa Siaboszewskiego** liszewo 25. Poszukuje się od 1 kwietnia

osoby przyzwolonej, która się znała na gospodarstwie i szyciu. Adres N. N. posta Terespol (Ostbahn).

Doskonali kraw robiący surduty i spodnie, znajdują zatrudnienie.

W. Tunmann

Ucznia z odpowiednim wykształceniem nóm poszukuje nadworna księgi handel muzykalny **Ed. B. G. Bock.** Wilhelmowska ul. 20 (1236)

Z dniem 1 kwietnia r. b. w handlu **korzeni, win, i żelaza oraz destylacji**

subjekt i uc umieszczenie. (11)

J. WRUK i Sp. w Czarnkowie

Nauczyciel prywatny do świadczony praktyką zawodową przysposabiający zwykle włącznie do życia sobie przyjaźni miejsce w dyspensacji rodziny lub za granicą. Bliżsi N. N. Rawicz post. rest.

Doskonalego **kucharza** i **dwóch ucz** do cukierni poszukuje (12)

J. Cichowicz Wrocławska ulica.

Kowal zdający i obeznany z wszelkimi robotami walciami i ślusarskimi i przy maszynach poszukuje miejsca od 1 kwietnia. Adresować do Błociszewa p. Stremem

Florenty Biskupski

Młoda osoba z wiadomościami abiturienta gimnazjum obecnie zawodu nauczycielskiego, w kolizji z regencyą życzy sobie wstąpić do banku. Bliżsi wia. P. P. posta Rawicz.

Młody człowiek mający chęć wykształcenia się na **urzędnika gospodar** posiadający średnie wykształcenie świadectwa porządnego prowadzenia niech się zgłosi pod lit. **T. B.** restante Zabyszyn. (12)

Młody człowiek życzy sobie przyjąć miejsce pisarza alnego, lub rendanta, gdzieby obok mógł się oddawać branży gospodarstwu wia. K. K. post. rest. Kobylin.

Ogrodnik chcący się osiedlić znajduje tuż pod ręką dzie: zawag ogrodu kwiatów i w z wyborną ziemią po taniej cenie, szczegóły sub **X. X.** postlagernd Poznań

Forszpan żonaty żądający poszukuje miejsca od 1 kwietnia. **Józef Drefs** w Malczewie p. Wiskow (1252)

Ekonom, Polak kawaler, 29 lat liczący, obecnie w sscu poszukuje miejsca zaraz lub Jana r. b. w Księstwie lub Krośnie. Adres pod lit. **A. B.** Nr. 17 post. stante Książ. (1256)

elewa gosp z potrzebą szkół. wykształceniem stawienie osobiste pożądanę, zgłoszenia